

Przestrzeń – pismo dla szefów

24.10.2024

Stanisław Zapala

## Gandalf był drużynowym. Change my mind

Na początku Gandalf zaproponował Frodowi przygodę. Hecę. Harc. Wyczyn. Miał na to konkretny plan – nazwijmy go na potrzeby artykułu „mapą przygody”, oddając chwałę artyście. Jak ten plan wyglądał? I jak wyglądała jego późniejsza realizacja?



Na powyższym zdjęciu możecie ujrzeć nieznaną dzieło nieznanego malarza „Mapa przygody” [\[1\]](#)

### Wieczera u Elronda, czyli punkt wyjścia

Gandalf nie operował w próżni. Drużyna (ha! cóż za „przypadkowa” zbieżność terminologiczna!) Pierścienia składała się z konkretnych osób, każda ze swoimi potrzebami, marzeniami, słabościami. Gandalf je znał: wiedział, że dla czwórki najmłodszych hobbitów przygodą będzie już samo wyjście z Shire, wiedział, że krasnolud Gimli jest zabójczy (ale tylko na krótkich dystansach), wiedział, że Legolas i Aragorn nie tylko potrafią brać odpowiedzialność za siebie, ale także za innych. W skrócie: **znał swoich podopiecznych** (mniej lub bardziej) jeszcze przed rozpoczęciem przygody i wykorzystywał to, aby rozdzielać zadania i obowiązki każdemu według zdolności i potrzeb.

Od początku droga do celu była jasna i klarowna. Każdy członek Drużyny miał ponadto określone cele osobiste, na każdy etap przygody, wszystkie z nich były realizowane regularnie i terminowo, wszystko, co zostało z góry założone, zostało osiągnięte bez większych zmian ani przeszkód. Wszystko skończyło się sprawnie i szcz...

Stop, chwileczkę!... przecież było zupełnie inaczej!

To prawda, że **ogólny cel był jasno określony** – zniszczenie Jedynego Pierścienia. Z grubsza określone były również **kolejne etapy realizacji** mapy przygody – przedrzeć się przez złowrogie Góry Mgliste (niezły plan na zimowisko swoją drogą), w jednym kawałku przebyć trawiaste pagórki i równiny Rohanu, być może zahaczyć o Gondor, dotrzeć do mrocznej krainy Mordor. Jednak, jak wszyscy wiemy, plan był adaptowany do panujących warunków.

### **Szara, śródziemna codzienność**

**Plan ewoluował na etapie realizacji.** Drużyna Pierścienia rozpadła się równie szybko, jak została zawiązana (czego nikomu nie życzę z własną jednostką!), a innym, nieprzewidywalnym przeszkodom nie było końca. Ostatecznie Drużyna Pierścienia rozpadła się na mniejsze grupki: Froda i Sama; Aragorna, Legolasa i Gimlię oraz Merrego i Pippina.

Boromira niestety z Drużyny zabrali rodzice, chociaż bardzo chciał zostać zastępowym. Miał zajęcia dodatkowe w soboty.

**Każda z tych grup miała swoje własne wyzwanie**, które ewoluowało, czasem po zakończeniu jednego rozpoczynało się od razu kolejne. Jednak wszystkie zmierzały ostatecznie do tego samego celu – zniszczenia Pierścienia i pokonania Saurona. Przeprowa przez Morię, obrona Helmowego Jaru, zdobycie Isengardu, konfrontacja z Umarłymi i wezwanie ich do pomocy w obronie Minas Tirith, bitwa pod Czarną Bramą – cała ta przygoda miała jeden cel, a jednocześnie tak wiele małych etapów po drodze.

Co ciekawe – Gandalf przez zdecydowaną większość czasu nie był obecny przy pracy owych grup oraz w przeżywaniu przez nich przygody. Nawet jeśli brał udział w bitwach, to raczej był osobą interweniującą w sytuacjach, gdy plan się sypał, a nadzieja zdawała się umierać. To nie on niósł Pierścień, to nie on dowodził wojskami. Wspierał i doradzał – niczym starszy brat, mentor.

Więcej nawet! Gandalf w trakcie przygody swoich grup również przeżywał swoją własną przygodę, przeżył metamorfozę po walce z Balrogiem i stał się z Gandalfa Szarego – Gandalfem Białym!

Biały Czarodziej **cyklicznie wyznaczał cele swoim podopiecznym we współpracy z nimi:** przy spotkaniach z członkami Drużyny Pierścienia wyznaczał kierunek, w którym powinni podążać, w którym powinni się rozwijać.

### **Jak się czuję? – zawołał.**

**– Nie, tego nie da się powiedzieć! Czuję się... czuję... – rozganiał ramionami powietrze.**  
**– Czuję się jak wiosna po zimie, jak słońce wśród liści, jak fanfara trąb, jak śpiew harfy, jak wszystkie pieśni świata...**

*{Sam do Gandalfa po szczęśliwym zakończeniu przygody}*

Życzę każdemu szefowi, aby mógł kiedyś usłyszeć podobne słowa z ust swojego podopiecznego. Gandalf miał to szczęście.

Przeżyta przygoda zmieniła Drużynę Pierścienia, a co najważniejsze, **rozwinęła każdego członka z osobna.** Od Aragorna, który został królem, aż po najmniejszych hobbitów, z

których każdy (!) rozwinął się osobiście: Frodo dokończył po wielkich wyrzeczeniach misję zanieśienia Pierścienia do Mordoru, Sam nie opuścił go aż do końca, jak przyrzekł, nawet Merry został mianowany rycerzem Gondoru, a Pippin jeźdźcem Rohanu! Właśnie to jest niesłychanie ważne – że nawet najmniejsi, najmłodszy, najbardziej niesforni, problematyczni Merry i Pippin, po przeżyciu przygody dorośli do tego, aby stać się prawdziwymi mężczyznami.

Zauważmy jeszcze jedno – po powrocie z przygody, hobbici musieli zmierzyć się z jeszcze ważniejszą walką: uporządkowaniem swojego życia w Hobbitonie, gdzie załęgło się zło za sprawą upadłego Sarumana.

Jakże to skautowe – przecież **harcerstwo wychowuje właśnie do codzienności**, do tego, aby po powrocie do domu stać się lepszym, zaprowadzić tam większy porządek i ćwiczyć się w cności, nie tylko w tym, aby zniszczyć Pierścień, a następnie leżeć do góry brzuchem przy fajkowym ziele i imbryku herbaty. Choć i na to jest miejsce i czas.

A co wynika z tej opastej alegorii?

Zamieńcie każde sformułowanie „mapa przygody” w tekście na „plan pracy”, „grupę” na „zastęp”, a „podopiecznego” na „harcerza / wilczka / wędrownika / przewodniczkę”.

Patrzmy na plan pracy niczym Gandalf na Drużynę Pierścienia. Zapomnijmy na chwilę o tabelkach, o idealnej wizji zaplanowanych działań, a pomyślmy o Maćku, Franku, Benonie, Wojtku, o Miłoszu i Szymonie, i tylu innych naszych podopiecznych.

Czego oni potrzebują? Co dla nich będzie najlepszym celem? Do czego są stworzeni?

To oni mają zniszczyć Pierścień, zostać rycerzem Gondoru lub – kto wie? – ożenić się z elfią księżniczką?

Wiecie co robić.

I pamiętajcie – jeśli na koniec będzie bardzo źle, orły nam pomogą. Tylko musimy je poprosić.

Praktyczne protipy Gandalfa na plan pracy:

- Przed:
  - Zadbaj o to, aby poznać swoich harcerzy / harcerki. Poznaj ich potrzeby, marzenia, wsłuchuj się w rozmowy, pytaj! Pytaj, co by chcieli w tym roku zrobić na obozie? O czym ostatnio marzą? Czy mają jakieś hobby, pasje, które rozwijają?
  - Określcie jasno cel przygody. Jasno określony cel i etapy sprzyjają jego realizacji (np. obóz letni na jeziorze – etapy: projekt gniazda na wodzie, test, znalezienie miejsca, zrobienie karty pływackiej przez członków zastępu, budowa kajaków,...)
  - Określcie małe kroki do realizacji przygody. Ustalcie terminy ich realizacji.

- Zadbajcie o zaangażowanie każdego harcerza / harcerki – niech każdy ma w tym interes oraz odpowiedzialność.
- W trakcie:
  - Na cyklicznych Radach sprawdzajcie postęp realizacji projektów. Dbajcie o systematyczność – tutaj nie ma „sprytnego sposobu”, po prostu trzeba być pilnym/uporządkowanym.
  - Adaptujcie plan do zmieniających się okoliczności: może ktoś wpadnie na niesamowity pomysł, inspirując się dotychczasowym? Może przeszkody, które napotkacie, nakierują Was na coś nowego?
  - Powierzcie decyzyjność Waszym harcerzom – w końcu to ich przygoda, niech zatem oni decydują, w którą stronę ma się toczyć. Pospierajcie ich pomysły.
  - Dbajcie o uwzględnienie każdego członka zastępu w przeżywanej przygodzie (planie pracy). Nawet Merrego i Pippina.
- Po:
  - Zadbajcie o wykorzystanie przygody (np. na rydwanie, platformie na jeziorze, rajdu rowerowego) w trakcie roku i na obozie, a także o to, aby była ona należycie celebrowana – znajdźcie czas i przestrzeń na jej przeżycie!
  - Zadbajcie o naturalność – niech główną „nagrodą” z przeżytej przygody będzie samo jej przeżycie!

---

<sup>[1]</sup> Ł. Sapała, 2024; odręczny pląs markera na białej tablicy jednowarstwowej, obecnie przechowywane w zbiorach Namiestnictwa Harcerzy, podobieństwo nazwisk z autorem artykułu przypadkowa.